



Nasza Biebrza

Czasopismo Biebrzańskiego Parku Narodowego dla dzieci i młodzieży

Numer 17
jesień 2005

Młodzi przyrodnicy

W tym numerze „Naszej Biebrzy” szczególnie dużo miejsca poświęciliśmy naszym młodym Czytelnikom mającym przyrodnicze zainteresowania. Przeczytacie więc wywiad z Rafałem Siuchno, który kieszonkowe przeznacza na książki o owadach, a w domu

założył hodowlę mrówek. Przedstawiamy też finalistów Konkursu Wiedzy o BPN, którzy zaimponowali nam swoimi przyrodniczymi wiadomościami. Znajdziecie też kolejny artykuł naszej korespondentki z Elku, oczywiście o ulubionych przez nią ptakach.

W tym numerze przeczytacie:

Łosiowi strażnicy

Zaproszenie na wycieczkę

Ptaki zimą

Gąsienice w kopercie
czyli „Wasze listy”

Zagadki i
krzyżówki

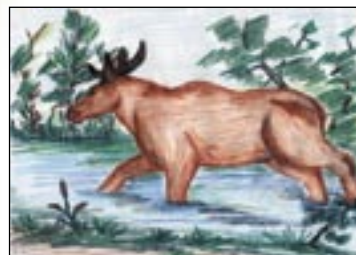
naszabiebrza@biebrza.org.pl
www.biebrza.org.pl/nasza



- o tym, gdzie spotkaliśmy rysia (str. 4)



- o letnich obserwacjach Czytelników „Naszej Biebrzy” (str. 10)



- o Księżce Łosi i jej autorach - strażnikach łosiowych z Czerwonego Bagna (str. 8)



- o nadaniu imienia dla konika (czyli rozstrzygnięcie naszego konkursu - str. 2)

Znajdziecie też odpowiedź na trudne pytanie: „Jak określić wiek drzewa?” Ponadto nowe pomysły Profesora Łosia na stronach zagadkowych! **Życzymy więc miłej lektury i czekamy jak zawsze na Wasze listy i rysunki.**

Redakcja (E.W.)

**Adres redakcji:
„NASZA BIEBRZA”
Biebrzański Park Narodowy
Osowiec-Twierdza 8, 19-110 Goniądz**

Dla każdego coś ciekawego

Niesamowici finaliści

Jeszcze przed wakacjami, w czerwcu b.r. do siedziby Parku przyjechali finaliści **Konkursu Wiedzy o BPN**. Test wyłonił 10 najlepszych, którzy za imponowali publiczności swoją wiedzą. I nie była to wiedza teoretyczna, czysto książkowa – młodzież rozpoznawała gatunki drzew po liściach przyniesionych z lasu, gatunki ptaków po głosach odtworzonych z płyty, zaś zwierzęta po sylwetkach, odchodach czy śladach żerowania. Dziękujemy nauczycielom, że zechcieli przygotować uczniów do startu w konkursie. Za szczególne **gratulacje należą się finalistom**, tej najlepszej dziesiątce: **Marcie Piórkowskiej z Trzciannego (I m-ce)**, **Magdzie Sieńko z Suchowoli (II m-ce)**, **Ani Tokarz ze Sztabina (III m-ce)** oraz: **Rafałowi Siuchno, Katarzynie Rogało, Marcie Zyskowskiej, Mateuszowi Makarskiemu, Magdalenie Karczewskiej, Marciniowi Wroczeńskiemu i Pawłowi Nowickiemu**. Redakcji „Naszej Biebrzy” miło było spotkać się z tymi osobami, bo większość z nich to nasi kochani czytelnicy i korespondenci.

Zapraszamy do konkursu w tym roku szkolnym. Laureaci w konkursie mogą otrzymać punkty za dodatko-

we osiągnięcia na końcowym świadectwie gimnazjalnym! Zapowiada się, że nagrody też będą atrakcyjniejsze. ZAPRASZAMY!

E.W.

*rys. Tym razem dziewczyny w czołówce!
od lewej: Magda, Marta i Ania*



fol. Finaliści Konkursu Wiedzy o BPN, Osowiec Twierdza, czerwiec 2005



Konik Triumf

Drodzy Czytelnicy, dziękujemy za Wasz udział w konkursie na imię dla konika. Przypomnijmy, że matka żrebaka Tara sprowadzona została nad Biebrzę razem ze stadem z Roztoczańskiego PN.

Propozycji imion dla ogierka rozpoczynających się na literę T napłynęło do nas około 100. Niektóre poważne, niektóre zabawne. Oto niektóre z nich: Tarik, Tapuś, Tap-Tap, Tamir, Tori, Taras, Tulipan, Tytus, Tysiek, Tymotek, Tymuś, Toronto, Tristan, Talent, Tajfun, Trol, Teodor, Tuptuś, Tobi, Trzask, Tenor, Talar, Toluś, Ton, Tramppek, Tornado, Teo, Timon, Tolek, Tulipan, Toffik, terrerek, Truzin, Trapez, Topsik, Tajwan, Tedi, Tołbi, Terb, Trąbek.

Dyrekcja BPN wybrała dla naszego żrebaka **imię Triumf**. Autorem tej propozycji

jest **Paweł Tokarz** z miejscowości Domuraty, uczeń Gimnazjum w Sztabinie. Uroczyste nadanie imienia i pokropienie konika mlekiem przez Pawła jako ojca chrzestnego, odbyło się 2 września b.r. przy leśni-

czówce na Grzędach.

Na tę okoliczność zaprosiliśmy uczniów i nauczycieli ze Sztabina oraz Prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Białymstoku - Grzegorza Stelmaszka. Relacje z uroczystości można było obejrzeć w telewizji TVP3. W tym dniu młodzież uczestniczyła w zajęciach edukacyjnych „Czerwone Bagno - wczoraj i dziś”. Gratulujemy Pawłowi wygranej (nagrodą był m.in. odtwarzacz CD), a wszystkim uczestnikom konkursu dziękujemy za miłą zabawę.



fol. Dyrektor BPN wręcza nagrodę zwycięzcy konkursu - Pawłowi Tokarzowi

Park narodowy częścią małej ojczyzny

BPN jako jeden z sześciu polskich parków narodowych został włączony do konkursu na pomysłowe działania proekologiczne - „**Parki narodowe skarbem naszej małej ojczyzny**”.

Celem konkursu było zachęcenie nauczycieli i młodzieży szkolnej do podjęcia świadomych, proekologicznych działań w otoczeniu Parku oraz uświadomienie i odkrywanie bogactwa przyrodniczego, kulturowego i historycznego swojej „małej ojczyzny”.

Do inicjatywy przystąpiło 7 szkół: szkoły podstawowe z **Dolistowa, Jaziewa, Mieczy i Suchowoli** oraz gimnazja z **Goniądza, Radziłowa i Trzcianego**. Zespoły szkolne poszukiwały w swojej najbliższej okolicy najciekawszych miejsc, opisywały je i objęły opieką. W ten sposób powstały *Szkolne ostoje przyrody*. Młodzież (m.in. w czasie wycieczek rowerowych) odwiedzała też najciekawsze miejsca w swojej gminie, by potem stworzyć *Przyrodniczą mapę skarbów* swojej okolicy. Uczniowie przeprowadzali również wywiady z osobami starszymi na temat zmian w przyrodzie ich okolic w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Dzięki temu powstały artykuły „Przyroda moich dziadków”. Inwentaryzacja terenów przyszkol-

nych w każdym z siedmiu opracowań jest wzbogacona wieloma fotografiami.

Miłe spotkanie podsumowujące w Parku odbyło się w czerwcu. Nauczyciele oraz wszyscy uczniowie otrzymali nagrody rzeczowe (głównie książki przyrodnicze oraz art. szkolne) o wartości 2.750 zł. Nagrodą dla jed-

nego nauczyciela (u nas Pani Doroty Mroczkowskiej) był **kilkudniowy wyjazd studyjny do Holandii**.

Cieszymy się, że mamy tak mocno zaangażowanych w swoją pracę i oddanych jej nauczycieli, którzy zachwyceni pięknem naszych stron „zarażają” tym swoich podopiecznych. Dziękujemy i gratulujemy wszystkim.

Ewa Wiatr



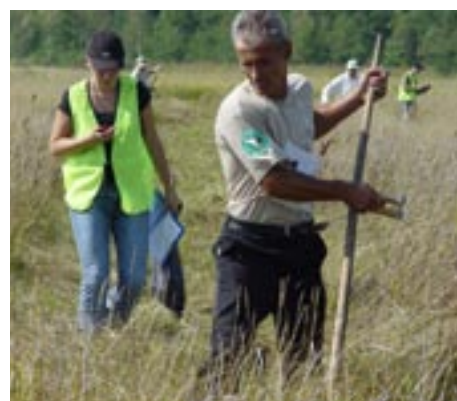
Fot. Konkurs w miły sposób podsumowaliśmy na polu namiotowym, gdzie odbyło się ognisko. Młodzież miała również okazję popływać pod opieką straży BPN po starorzeczach Biebrzy i tutejszych fosach.

61 rocznica Bitwy na Czerwonym Bagnie



Rok 2005 jest obchodzony w Biebrzańskim Parku Narodowym jako „Rok Czerwonego Bagna”. Aby przybliżyć dzieciom i młodzieży szkolnej znaczenie rezerwatu Czerwone Bagno (zarówno dawniej, jak i dziś) zaprosiliśmy uczniów szkół z okolic do udziału w obchodach 61 rocznicy Bitwy na Czerwonym Bagnie. Po uroczystościach w kościele w Rajgrodzie i pod pamiątkowym pomnikiem na Grzędach, uczniowie przy wspólnej grochówce rozmawiali z kombatantami i słuchali ich wspomnień. (K.N.)

Biebrzańskie Sianokosy 2005



W tegorocznym finale Biebrzańskich Sianokosów zwyciężyła ta sama drużyna, co rok temu. 100 metrowy pas turzyc, szerokości 1,5 m każdy z braci Szklanko wykosił w czasie ok. 5 minut. Mistrzostwa Polski w Koszeniu Bagiennych Łąk dla Przyrody organizowane są po to, by promować aktywne formy ochrony przyrody prowadzone przez BPN.

Spotkanie z rysiem, czyli wielka nagroda



To był piękny dzień, końcówka maja, lato za pasem. Niewielka szkoła podstawowa ze wsi Kroszewo, położonej niedaleko Rajgrodu, zaprosiła nas na zajęcia. To dość daleka wyprawa, więc samochód zapełniliśmy pasażerami po brzegi – każdy ze swoją misją: edukatorzy na zajęcia, kolega fotograf z ciężkim osprzętem na sesję zdjęciową po Czerwonym Bagnie, stażyści (młodzież po studiach) na pierwszą podróż w tamte tereny. Najpierw na zajęcia – szkoła w Kroszewie jest malowniczo położona, więc z przyjemnością zabraliśmy młodzież ze szkolnych murów na powietrze. Tak najłatwiej poznawać przyrodę. Po kilku godzinach z lekką chrypą i małym zapasem czasu wyjeżdżamy ze szkoły – nie możemy jednak pominąć Grząd. Żwirówkę przechodzi nam kłępa z nowonarodzonym łoszakiem, mającym pewnie 2-3 tygodnie. Uroczym spotkaniem wywołuje radość na zmęczonych nieco twarzach. Chcemy dotrzeć do

szlaku czarnego i kładki na borze bagiennym, zakończonej platformą z widokiem na Czerwone Bagno. Naszym zadaniem jest zrobienie zdjęć widokowych, potrzebnych do parkowych publikacji. Powitanie z leśniczym i jedziemy. Komarytną niemiłośniernie. Jest gorące południe, las prześwietlony słońcem. Spokojnie zdążamy do celu. Nagle koleżanka wykrztusza coś o dużym zwierzaku – „Coś tam siedzi, cofnijmy!”. Wypatruje tego miejsca, my śledzimy jej wzrok. „Tam, leży na wykrocie, zobaczcie!” Niemożliwe! A jednak – duży kot wyraźnie odpoczywa w cieniu rozpołowionego pnia. Ryś, ryś, naprawdę ryś! Ze zdziwienia chyba wszyscy otworzyliśmy usta i musiało to trwać długą chwilę. Jesteśmy około 50 m od tego zwalonego drzewa, silnik samochodu włączony, a on nic – patrzy ze spokojem w naszym kierunku i ani drgnie! Zdaje się, że nawet nie mrugnie. A może tylko udaje, że nic go to nie obchodzi. Jedna lornetka krąży z rąk do rąk, a Piotr przygotowuje swój sprzęt fotograficzny. Nie ma jednak mowy o rozstawianiu statywu, a trudno opanować drżenie rąk w takiej chwili. Czy się uda zrobić to najważniejsze dzisiaj zdjęcie? Nasz ryś pozuje jak

król. Patrzymy urzeczeni. W końcu powoli wstaje i przechodzi niespiesznie drogę – podziwiamy go w całej okazałości. Jeszcze tylko jedno spojrzenie w obiektyw aparatu i ryś znika w leśnym gąszczu.

Chyba ciągle nie wierzymy w to spotkanie. Dopiero teraz czujemy, jak przez długą chwilę postoję pogryzły nas komary, ale to nieistotne. Właściwie możemy już wracać, nic lepszego nie mogło nas spotkać. To była niezwykła nagroda po całym dniu zajęć w szkole. Czujemy się jak wybrańcy.

Ewa Wiatr

zdjęcia: Piotr Tałałaj



warto zapamiętać !

Ryś jest gatunkiem zagrożonym. Liczebność rysia w Polsce wynosi około 200 osobników. Żyją one u nas w dwóch populacjach: w północno-wschodniej części kraju i w Karpatach. Na zanikanie tego gatunku wpłynęło przede wszystkim wyniszczenie dużych lasów oraz polowania, zarówno na te zwierzęta, jak i na zające oraz sarny – główne źródło pokarmu rysia. Spokojem i bezpieczeństwem mogą się cieszyć tylko w najbardziej niedostępnych, dzikich rejonach, a także w ściśle chronionych obszarach parków narodowych. Na terenie Parku wcześniej notowano jedynie ślady bytowania rysia.





Trudne Pytania

Jak określić wiek drzewa?

Każdy zastanawiał się kiedyś jak można określić wiek drzewa. Nie jest to rzecz prosta. Można to zrobić na kilka sposobów, mniej lub bardziej inwazyjnych dla samego drzewa.

Pierwsza z metod sprawdza się tylko dla drzew iglastych, które są w młodym lub średnim wieku. Jest to metoda szacunkowa, w której aby uzyskać przybliżony wiek drzewa należy policzyć tak zwane okółki. Okółki to charakterystyczne dla drzew iglastych poziomy gałęzi. Cała metoda polega na tym żeby policzyć je od pierwszego okółku na samym dole do ostatniego przy czubku strzały. Należy jeszcze doliczyć około 3-4 lata, przez które drzewo musiało dorosnąć do wysokości pierwszego okółku. Mimo, iż metoda ta jest szacunkowa to pomylić się możemy niewiele jeśli dokładnie policzymy okółki.

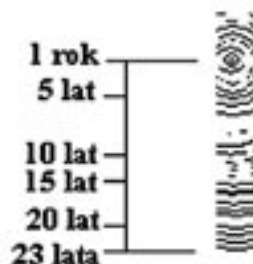
Drugą metodą jest metoda bezpośredniego pomiaru wieku drzewa za pomocą świda przyrostowego. Świder taki składa się z trzech części: pierwsza to rękojeść będąca futeralem dla pozostałych części świda; druga to świder będący rurką ze spiralnymi nacięciami na końcu. Trzecia część to specjalna, cienka łyżka wkładana w środek świda, umożliwiająca wycięcie próby. To dzięki temu ostrzu możemy pobrać wycinek drewna, na którym widoczne są słoje roczne. Licząc je możemy określić wiek drzewa. Ważne jest, aby pobrana próbka przechodziła przez rdzeń drzewa - to umożliwi dokładne określenie wieku. Należy pamiętać, iż po wyjęciu świda, wywierconą dziurę w drzewie należy zakryć, tak aby nie dostały się do niej szkodniki drzew lub choroby grzybowe. Możemy zakryć ją ściółką, liśćmi, pozostałościami kory, a najlepiej dopasowanym kawałkiem drewna.

Trzecią metodą, najbardziej inwazyjną dla drzewa, jest jego ścięcie i policzenie słoje rocznych na poprzecznym przekroju pnia. Do policzonych słoje powinniśmy dodać (szacunkowo) ilość lat jakie drzewo potrzebo-

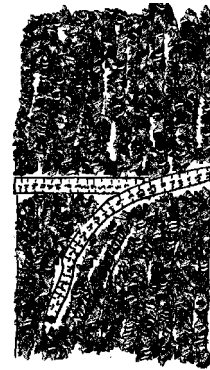
wało, aby osiągnąć wysokość przekroju. Metoda ta jest najdokładniejsza. Liczenie może przysporzyć nam trochę kłopotów, gdyż każde drzewo ma inną barwę drewna i nie na każdym przekroju dokładnie można zaobserwować roczne przyrosty drzewa, dlatego w tym przypadku pomocna jest nam lupa lub binokular. Przy odczytywaniu wieku tą metodą pomocne może być również odpowiednie wyszlifowanie przekroju i jego wybarwienie.

Widzicie więc, że określanie wieku drzew to nie jest taka prosta sprawa, ale jeśli kiedykolwiek będziecie mieli okazję i możliwość obliczać wiek drzew na pewno będzie to ciekawe doświadczenie.

Karol Stojak



Licząc słoje do rdzenia drzewa obliczamy jego wiek



By zmierzyć obwód należy centymetrem opasać drzewo

Na nasze potrzeby możemy oszacować wiek drzewa poprzez zmierzenie jego obwodu (w cm) i podzielenie wyniku przez ok. 2 cm - tyle przeciętne, dojrzałe drzewo przyrasta średnio na grubość w ciągu 1 roku. Czyli np. drzewo o obwodzie 120 cm ma około 60 lat.



Taki świder przyrostowy pozwala wyciąć z drzewa niewielki wałeczek, na którym dobrze widoczne są słoje roczne.



Fot. Nauczyciele z nadbiebrzańskich szkół szacują wiek drzew (podczas warsztatu w kwietniu 2005r.)



Kacik „Gęsie Pióro”

Drodzy Czytelnicy! Dziękujemy wszystkim autorom nadesłanych do nas wierszy. Te opublikowane nagradzamy książkami. Z niecierpliwością czekamy na kolejne Wasze poetyckie próbki, szczególnie tych osób, które odważą się napisać po raz pierwszy. (red.)

To Biebrza...

*I wschód słońca
I czaple lecące na połów do rzeki
I śpiew skowronka
I wieczorne słowika kląskanie
I na słupie nowe gniazdo bocianie...*

Piotr Mitros, Polkowo



rys. Ela Koszczuk, Dolistowo

Bocian

Zielone żabki martwią się w błocie

Biadają: do wsi wrócił już bociek. Re! re! re!

Wyłapie nas zaraz i zje!

Panie bocianie w białej kapocie,

Nazbieraj sobie ślimaków w błocie. Re! re! re!

Żabki nie smakują, uwierz że nie!

Agata Jaroszewicz, Jagłowo



rys. Anna Tokarz, Domuraty

Łoś

*(...) Łoś rano i wieczorem
myje się z bardzo dobrym humorem.*

*Lubi wchodzić sobie do wody
i nie dostrzega swojej urody.*

*Chłapiąc się w rzece -
myśli, że jest na dyskotecę.*

(...)

*Całą zimę w lesie siedzi,
W czasie mrozu, gołoledzi.*

*Lecz na wiosnę las opuszcza,
bo już zbrzydła mu ta puszcza. (...)*

Anna Krymska, Goniądz



rys. Joanna Sobolewska, Lipsk



Leksykon Profesora Łosia

Bitwa na Czerwonym Bagnie – to największa partyzancka bitwa Armii Krajowej z Niemcami w okręgu białostockim, podczas II Wojny Światowej. Odbyła się ona w ramach akcji „Burza”, 8 września 1944 roku. Czterystu żołnierzy IX Pułku Strzelców Konnych nie zdołało odeprzeć ataku około trzech tysięcy Niemców. Jednak straty wroga w ilości 1400 zabitych i rannych były nieporównywalnie większe od strat Polaków, których zginęło około 100.

Żyją jeszcze uczestnicy tamtych wydarzeń (fot.). Pomimo swojego wieku zechcieli przyjechać na wrześniowe uroczystości na Grzędach.



Ostoja, refugium – to obszar, na którym gatunek znajduje dogodne warunki przeżycia w okresie krytycznych dla niego zmian, np. zmian klimatycznych, epidemii, nasilenia polowań itp. W stosunku do zwierząt terminem „ostoja” określa się również miejsce stałego występowania zwierzyny na danym obszarze. Ostoją łosia w BPN było i jest Czerwone Bagno.

(P.T.)



W Poradniku Obserwatora Przyrody kolejny artykuł miłośniczki ptaków z **Ełku** - **Hani Michoń**. Dziękujemy za korespondencje i zachęcamy Was wszystkich do nadsyłania swoich własnych obserwacji przyrodniczych. Autorom listów wybranych do publikacji wysyłamy upominek w postaci książek przyrodniczych wydawnictwa MULTICO. Czekamy więc na Wasze zimowe propozycje!

Zimowe ptasie ciekawostki

Jesień i zima to bardzo dobra pora na obserwacje ptaków. Na drzewach i krzakach bez liści łatwiej je wypatrzyć, a na białym tle śniegu ich barwy są świetnie widoczne. Poza tym w poszukiwaniu pokarmu ptaki zbliżają się do wsi i miast, stają się mniej płochliwe.

Według mnie najbardziej sympatycznym zimowym gościem z północy jest **jemioluszk**.

Można się jej spodziewać już od października. Jest jasnobezowa, wielkości szpaka, na głowie ma śmieszny czubek, a upierzenie niezwykle gładkie, jakby jedwabiste. Końce



rys. jemioluszk

skrzydeł są czarno-żółte, mocno żółty jest też koniec ogona, na podgardlu i wokół oczu – czarne plamy. Przeważnie spotykamy stada od kilkunastu do nawet kilkuset sztuk. Warto posłuchać głosu jemioluszek – to miły dla ucha, delikatny, taki „srebrzysty” świergot. Gdy objadają jarzębinę, można podejść do nich bardzo blisko. Obserwowałam je czasami z odległości 3-4 metrów. A skąd nazwa „jemioluszk”? Otóż główny pokarm tych ptaszek zimą to jagody i owoce – właśnie jarzębina, pozostawione w sadach jabłka, a także owoce jemioli (takich zielonych krzaczków pasożytujących na drzewach). Wyglądają jak srebrzysto-białe kulki, a dojrzewają akurat zimą. Dla jemioluszek to gotowa stołówka.

Równie ciekawym gatunkiem łatwym do obserwacji zimą jest **gil**.

Gnieździ się w Polsce, ale na zimę przylatują do nas dodatkowo gile ze wschodu i północy (zresztą większe od naszych). Gdy na jarzębinie, wysokich chwastach lub przy karmniku ujrzycie stadko większych i grubszych od wróbla jegomościów w czarnych czapczkach i z czarnymi ogonami, popatrzcie uważniej. Jeśli część z nich ma pierś i brzuch mocno czer-



rys. gil

wony (panowie), a część beżowo-szary (panie), to macie przed sobą właśnie gile.

Na deser - ptak ciekawy, a chyba mało znany. Latem żyje bardzo skrycie w koronach drzew i łatwiej go usłyszeć niż zobaczyć. Zimą łączy się w niewielkie stadka i zbliża się do siedzib ludzkich. Często żeruje na ziemi. Przedstawiam Wam **grubodzioba** – naszego największego łuszczaka. Sporo większy od wróbla, krępy, ma bardzo krótki ogon, za to dużą głowę. Jest pięknie ubarwiony – w pastelowych odcieniach brązu i beżu. Czysto biały jest koniec ogona i paski na skrzydłach. Samce mają też na skrzydłach nieco czerni i niebieskiego. Najbardziej jednak zwraca uwagę ta część ciała, która dała mu nazwę – dziób, masywny i mocny. Służy on grubodziobowi do rozgniatacia pestek czereśni lub wiśni oraz nasion grabu – ulubionego pożywienia tego

ptaka. Pestki nie mają szans – ten dziób gniecie je z siłą około 50 kg!

Znajomy ornitolog mówił mi, że to tak, jakby z całej siły ścisnąć palec kombinerkami! Lepiej tego nie pró-



rys. grubodziób

bujcie! W karmniku grubodziób to prawdziwy rozbójnik. Wygania z niego wszystkie inne ptaki i pożywia się sam. Tylko dzięcioły jakoś nie czują przed nim strachu.

Grubodzioba można zwabić do ogrodu, odśnieżając fragment trawnika. Można też odgarnąć śnieg ze ściółki leśnej gdzieś na skraju lasu. Grubodzioby chętnie przeszukują takie miejsca. Jeśli znajdą tam rozsypany przez nas słonecznik, miejsce do ciekawych obserwacji gotowe.

Podaję ten sposób za Panem Wajrakiem. Sama jeszcze go nie stosowałam, ale tej zimy na pewno spróbuję!

tekst i rysunki:
Hanna Michoń

kl. I, Gimnazjum nr 4 w Ełku

(W artykule wykorzystałam niektóre informacje z książki Dariusza Graszki-Petrykowskiego „Ptaki – profesjonalny przewodnik dla początkujących”).



Łosiowi strażnicy

Kroniki, pamiętniki, spisywane pieczołowicie przez kogoś dzienniki, zawierają zwykle wiele ciekawych informacji, których nie można dowiedzieć się z suchych faktów historycznych. Przedstawiamy Wam dzisiaj taką niezwykłą księgę - Księgę Łosi, która liczy sobie ok. 50 lat. Jej bohaterami są nasze biebrzańskie łosie, zaś autorami - łosiowi strażnicy.

Po II wojnie światowej Bagna Biebrzańskie stały się jedyną naturalną ostoją łosia w Polsce. W rejonie Czerwonego Bagna było ich wówczas kilkanaście sztuk.

W okresie powojennym łosie zostały objęte ochroną gatunkową, która zabraniała polowań i pozwoliła na wzrost liczebności populacji.

Rezerwat „Czerwone Bagno” podlegał wtedy pod Zarząd Ochrony Przyrody. Powołano więc specjalne służby, których zadaniem była obserwacja i troska o łosie. Kierownikiem Rezerwatu Łosi na Czerwonym Bagnie był inż. Romatowski. Utworzone zostały służby terenowe w postaci strażników (mianowanych wówczas jako Hodowcy do spraw Ochrony i Hodowli Łosi). Wywodzili się oni z okolicznych wsi, doskonale znali teren, byli znawcami i miłośnikami przyrody, a w szczególności właśnie tej garstki łosia, która została na Czerwonym Bagnie.

W Woznejwi oraz w Dolistowie były posterunki tychże strażników. Z Wo-



znejwi na patrol udawali się oni furmanką (wozem) zaprzężonym w konika polskiego – takiej rasy, która obecnie hodowana jest na Grzędach. Praca strażników nie należała do łatwych. Całymi dniami tropili łosie, często w nieprzebranych trzęsawiskach. Dokładnie przyglądali się napotkanym zwierzętom i opisywali je.

Codziennie ze swej pracy strażnicy składali pisemne raporty. Zawierały one lokalizację obserwowanych łosia,

opis osobników, wymiary ich tropów. Często w tych raportach pojawiały się rysunki przedstawiające brody i poroża napotykanych byków. Strażnicy tak byli opatrzeni, że rozpoznawali po sylwetce i porożu poszczególne osobniki. A że było ich niewiele – nadawano im imiona. I tak np. w 1958 r. zarejestrowano łosie (byki) o imionach: Huragan, Granat, Awies, Wicher, Podróżnik, Pogromca. Codzienne dokładne raporty pozwalały na kwartalne i dalej roczne podsumowania tej nietypowej inwentaryzacji łosia. I tak na koniec 1958 r. oceniono ilość byków na 32 (w tym łopataczy 6), kłep na 48, łoszaków

na 38 (łącznie 119 łosia).

Strażnicy prowadzili również inwentaryzację padłych łosia i wraz z weterynarzami ustalali przyczyny śmierci. Do ich obowiązków należało też lokalizowanie stałych szlaków migracyjnych łosia i ostoi, w których celiły się kłepy oraz zbieranie zrzutów, czyli zrzuconych przed zimą poroży łosia.

Dużym zagrożeniem w tamtych czasach było dla łosia kłusownictwo. Jego zwalczanie było najbardziej niebez-



rysunek łosia: Urszula Żukowska, Zabiele (strażnik - red.)

W Księdze Łosi strażnicy zamieszczali też wycinki z gazet

piecznym elementem pracy strażników.

Od 1960 r. nadzór nad ochroną i hodowlą łosi sprawować zaczęli leśnicy z lasów państwowych. Strażnicy podjęli pracę gajowych do spraw łowieckich, kontynuując swoje zadania w różnych leśnictwach Bagien Biebrzańskich.

Adam Chwaliński, BPN



*Głowa i grzywa ciemnybrze. Nos: od naszytych i u dołu brzo-
kawa. Długość rogu (prawy) dł. 14,5 cm. szerokość 10 cm.
to świadczy że wystąpił w ich życiu 10-11 lat.
Kłosa odizolowana i drobna (kapitałna) forma europejska -
łosia rozumnego, Altes, Altes, Altes. Kłosa zapowiadająca się
stądka przynależna (rozrośnięta) 2 piądy wystąpił z rękoma
łosia - bycia. Kłosa przynależna oraz z innymi
łosiami, spusta, rozrośnięta, z powodu złych
polewań na wille: haas, ostrełanina - broni, i prawy 5
kt. traktorów. Kłosa niekierunku kłosa. Łosie do mata-
rznego wiodącej i bobraisk, straszących się z*

Jedna z notatek strażników dotycząca byka o imieniu „Wicher”

data pierwszego spotka-
nia z łosiem, opis sylwet-
ki, poroża

rysunek brody łosia

data i miejsce kolejnego
spotkania ze zwierzęciem



Zabytki w otulinie naszego Parku

A my (kontynuując zaproszenie Ani) polecamy wycieczkę samochodową basenem północnym Biebrzy, zielonym szlakiem turystycznym (lub jego fragmentami). Rozpoczyna się on na skraju Puszczy Augustowskiej, wiedzie przez Jaminy - Sztabin – Jastrzębną do Lipska. Trasa ta nawet poza sezonem letnim jest atrakcyjna, bo zobaczyć można na szlaku wiele zabytków kulturowych: drewniany kościół w Jaminach, przydrożne kapliczki (jedna z nich na zdjęciu), molenną staroobrzę-

ZAPROSZENIE NA WYCIECZKĘ

dowców w Gabowych Grądach, za-
bytki Sztabina. Nie można pominąć
Krasnegoboru, gdzie warto zwiedzić
cmentarz z krzyżami odlewanymi w
hutach Brzostowskiego oraz kościół
z 1591r., z ciekawymi rzeźbami, a na-
wet świecznikami i żyrandolami z po-
roży jelenich. Lipsk to miasteczko ręk-
odzieła ludowego – umówić się tam
można z paniami pisankarkami, tkacz-
kami i zapoznać się z pracą lokalnych
artystów.

Jest to dobra propozycja na jedno-
dniową wycieczkę szkolną. Nawet kil-
kukilometrowy odcinek tej trasy war-
to przemierzyć rowerem.

Nauczycielom chcącym zorganizować taki wy-
jazd służymy pomocą i informacją pod nr tel.
85-7380620 wew.244, 249, 248. (E.W.)





Wasze listy

Motyle Joanny

Nasza stała korespondentka **Joanna Purta** z Jaskry koło Knyszyna jeszcze w czerwcu napisała o „*małych owłosionych gąsienicach, które zjadają liście topoli i pozostawiają tylko nagie badyle.*” Asia, ciekawa co to za gatunek, przysłała nawet w liście kilka owłosionych gąsienic. Dzięki temu udało się ustalić, że jest to *białka wierzbówka*. Motyle tego gatunku składają jaja na początku lata, a po dwóch tygodniach wylęgają się z nich gąsienice. Musi minąć rok, by osiągnęły one postać dorosłą. Po zimie spędzonej w oprzędach na korze topól lub wierzb, gąsienice rozpoczynają ponownie żerowanie, bardziej intensywne. Poczwarki przeobrażają się w motyle w lipcu. Rozwiany też został niepokój Asi – białka nie jest poważnym szkodnikiem naszych lasów.



Gąsienice białki wierzbówki przeobrażają się w poczwarki, a te następnie w motyle. Taki typ rozwoju to przeobrażenie zupełne (pewnie obito się Wam o uszy na biologii...).



Joanna swoim przyrodniczym hobby „zaraża” też innych – o czym pisze w swoim liście w ten sposób: „*Mam nadzieję, że nakręcę moją koleżankę i inne młode damy do bliższego poznawania przyrody*”. Czekamy więc na kolejne wieści z Waszej szkoły!



rys. Ania Tokarz, Domuraty

Najładniej u nas

Julia Rewko z Gimnazjum w Goniądzu opisuje okolice Kramkówek Dużej. „*Najładniejszym zakątkiem w mojej okolicy jest rzeczka Goplanka. Są na niej liczne i wielkie żeremia bobrów. W niedalekich lasach mieszkają łosie, sarny, jelenie, lisy. Spotyka się też tam dużo mrowisk*” - pisze Julia. Dziękujemy za list i czekamy na Wasze opisy ciekawych przyrodniczo miejsc. Nagrody książkowe czekają!

Z Waszych szkół...

W Szkole Podstawowej w Tajnie Starym zainicjowano w minionym roku szkolnym obchody Dnia Bociana. Na nadesłanych zdjęciach widać, że nawet maluchy zaangażowały się w akcję. Dziękujemy Pani Alinie Karpińskiej za informacje. Zapraszamy Nauczycieli do kontaktu z redakcją (e-

-mailowego bądź listownego), byśmy mogli przedstawiać podobne działania proekologiczne organizowane w Waszych szkołach.

Nie nudzimy się w Sztabinie



rys. Ania Tokarz, Domuraty

Ciekawe miejsca w Sztabinie opisuje w swoim liście gimnazjalistka **Ania Tokarz** – jedna z tegorocznych finalistek Konkursu Wiedzy o BPN. Ze Sztabinem jest związana postać hrabiego Karola Brzostowskiego, który był wielkim reformatorem – mając zagraniczne wykształcenie wrócił do rodzinnych stron, prowadził fabrykę nowoczesnych maszyn rolniczych, hutę, telefonizował zwoje dobra, wprowadził reformy społeczne (np. grzywna groziła ludziom nietrzeźwym lub wyrażającym się wulgarnie w miejscach publicznych itd.). Ania zaprasza do odwiedzenia Izby Regionalnej w Sztabinie, poświęconej właśnie Brzostowskiemu. Piękny jest też tamtejszy, centralnie położony kościół neogotycki.



Dzieciom w Sztabinie, jeśli tylko dopisuje pogoda, wakacje upływają nad Biebrzą
fot. Ania Tokarz, Domuraty

Do odważnych świat należy

W rubryce tej prezentujemy zainteresowania naszych młodych Czytelników mieszkających nad Biebrzą

Tym razem odwiedziliśmy Gimnazjum w Mońkach, do którego uczęszcza **Rafał Siuchno**. Podczas Konkursu Wiedzy o BPN Rafał wyróżnił się swoją olbrzymią wiedzą o ptakach.



Nasza Biebrza: Wiemy, że interesujesz się przyrodą. Czy pamiętasz jak zaczęła się ta przygoda?

Rafał Siuchno: Moje zainteresowanie przyrodą, a szczególnie zwierzętami chyba zaczęło się od hodowania kotów. Od dzieciństwa, razem z bratem, opiekowałem się kotami, których zawsze mieliśmy kilka.

NB: Jaka dziedzina przyrody interesuje Cię szczególnie?

Rafał: Najbardziej podoba mi się świat owadów, ma on wiele tajemnic. Dwa lata temu wpadła mi w ręce książka o mrówkach i tak mi się spodobała, że zacząłem się bliżej przyglądać każdej znalezionej mrówce. Ich gatunki można rozpoznawać po aparatach głębowych, ale to niełatwe.

NB: Czy używasz do tego jakiegoś sprzętu?

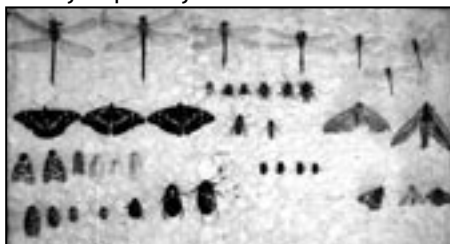
Rafał: Najlepiej byłoby rozpoznać owady przy użyciu komputera. Ja mam lupę i to mi na razie wystarcza. W wakacje spróbowałem hodowli mrówek w domu. Zgodnie z zaleceniami w książce umieściłem je razem z glebą i próchnicą w probówkach, do-

starczałem wody, by miały odpowiednią wilgotność. Przez miesiąc karmiłem je miodem, cukrem, jajkiem, niestety nie udało mi się kupić w aptekach specjalnego podkładu do pożywki - agaru.

Mrówki miały się dobrze, nawet się rozeszły po mieszkaniu, co (w połączeniu z opinią mamy) zakończyło na razie moją hodowlę. Z hodowaniem pajaków nie było tak łatwo.

NB: Czy robisz też jakieś specjalne wyprawy na owady w teren?

Rafał: Dwa ciekawe gatunki mrówek mam na swoim podwórku. Nawet w Mońkach na chodnikach znajdują też ciekawe owady, zabieram tylko te rozjechane, zdeptane lub uszkodzone. Czasem brat Marcin (zapalony, młody ornitolog – przyp. red.), gdy jedzie na ptaki przywozi mi jakieś robaczki. W tym roku zacząłem je kolekcjonować, mam pierwszą gablotkę (na zdjęciu). Nie jest profesjonalna...



NB: To dopiero pierwsze kroki, więc każda następna będzie lepsza. Nie ma tu mrówek, za to są motyle.

Rafał: Tak, Oprócz mrówek najbardziej interesują mnie ćmy. Na wakacje pożyczam z biblioteki książki o owadach – kolorowe atlasy. Pomaga mi to uczyć się rozpoznawać różne gatunki.

NB: Niestety takie książki niełatwo dostać, poza tym są drogie...

Rafał: No właśnie, ale ostatnio kupiłem jedną książkę w księgarni wysyłkowej i często z niej korzystam.

NB: W czerwcu brałeś udział w Konkursie Wiedzy o BPN. Dałeś się poznać jako znawca ptaków, bo świetnie rozpoznawałeś głosy.

Rafał: Staralem się dobrze przygotować. Brat dał mi kasety z głosami ptaków, można się z nich dużo nauczyć i osłuchać.

NB: W Konkursie zająłeś wysokie, IV miejsce – tuż za podium. Czy nauczycielka musi specjalnie zachęcać Cię do udziału w konkursie?

Rafał: Już w podstawówce brałem udział w konkursie przyrodniczym. Lubię to i w tym roku też będę startował w Konkursie Wiedzy o Parku.

NB: Będziemy trzymać za Ciebie kciuki. Ciekawi mnie, czy widzisz jakieś miejsce dla Twojego zainteresowania w swoim dorosłym życiu?

Rafał: Marzy mi się, żeby zostać przyrodnikiem entomologiem.

NB: To niezwykle, ale przecież do odważnych świat należy. Dziękuję za rozmowę.

Redakcja (E.W.)

Pracownik naukowy z Parku (entomolog Krzysztof Frąckiel) chętnie zadeklarował pomoc Rafałowi w rozwijaniu jego zainteresowań. Będziemy więc w kontakcie z bohaterem tej rubryki.

Drodzy Czytelnicy! Czekamy na Wasze zgłoszenia osób, które moglibyśmy odwiedzić i opisać ich zainteresowania w tym dziale.

NASZA BIEBRZA

Wydawca: Biebrzański Park Narodowy ISSN: 1507-7276, Nakład: 4000 egz.

Zespół redakcyjny: Ewa Wiatr (redakcja, skład); Piotr Tałałaj, Katarzyna Nowicka, Artur Wiatr.

Autorzy tekstów: Adam Chwaliński, Hanna Michoń, Katarzyna Nowicka (K.N.), Karol Stojak, Ewa Wiatr (E.W.);

Rysunki: Dorota Czerepko, Tina Nawrocka, Hanna Michoń, Mariusz Oszczapiński, Piotr Tałałaj;

Zdjęcia: Piotr Tałałaj, Ewa Wiatr, Artur Wiatr.

Konsultacja merytoryczna: Aniela Stojanowska, Piotr Marczakiewicz, Krzysztof Frąckiel, Cezary Werpachowski.

Adres redakcji: **Biebrzański Park Narodowy**

Osowiec Twierdza 8, 19-110 Goniądz, z dopiskiem „Nasza Biebrza”

Tel. +85 7380620, wew. 244,

email: naszabiebrza@biebrza.org.pl, www.biebrza.org.pl/nasza



Pismo wydawane jest przy pomocy finansowej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Galeria Profesora Łoś



Drodzy Czytelnicy

W tym numerze szczególne podziękowania kieruję do naszych zaprzyjaźnionych Pań nauczycielek z Dolistowa i Tajna Starego. Świątowanie Dnia Bociana w Waszych szkołach możemy zaprezentować dzięki nadesłanym rysunkom dzieci i zdjęciom. Ponadto w Galerii prezentujemy *Witrażową Żabkę* Uli Żukowskiej i *Biebrzański Pejzaż* Eweliny Szklarzewskiej. Zapraszam do nadsyłania rysowanych czy malowanych obrazów, które będziemy mogli opublikować w kolejnym, jesiennym numerze „Naszej Biebrzy”.

Wasz Profesor Łoś

Obok: Nadesłana fotografia wystawki z okazji Święta Bociana w Szkole Podstawowej w Tajnie Starym



rys. Ania Snarska, Dolistowo



rys. Urszula Żukowska, Zabiele



rys. Ewelina Szklarzewska, Zubole k. Trzciannego



rys. Paweł Huniewicz, Dolistowo